PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 85 kop. z odn. do domu 93 k. z przes. poczt. rb. 1. Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-a strona kop. 50. Nekrologi kop. 20. Reklamy kop. 30. IV-a strona kop. 10.

Rok XXXII. Piątek 22 Czerwca 1917 roku. № 138

# GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 33.

## Komunikat austrjacki.

**Wiedeń.** Urzędownie donoszą dnia 21 czerwca wieczór. **Na froncie wschodnim.** Bez zmian.

**Na froncie włoskim:** Po dwudziestu czteru godzinnem przygotowaniu artyleryjskiem przypuścili Włosi na wyżynie siedmiu gmin atak piechoty. Atak ten był przeprowadzony przy pomocy wielkiej ilości wojska szszególnie na naszem północnem skrzydle w okolicy Monte Forno. Nasze wojska odparły wszystkie ataki nieprzyjacielskie, zyskując przytym kilkaset metrów przestrzeni. Kontrataki włoskie pozostały bez skutku.

**Nad Soczą** nic coby miało znaczenie.

## Komunikat niemiecki.

**Berlin** (KB) Urzędownie donoszą dnia 21 czerwca. **Na froncie francuskim:** Pomiędzy Yserą a Lys przybrały walki artyleryjskie na gwałtowności. Także od kanału La Base aż po Skarpę toczą się walki artylerji. Koło Lens zaatakowali Anglicy nasze pozycje na północnym brzegu rzeki Souchez. Na skrzydłach naszych zostali odparci. W środku udało im się wedrzeć do naszych przednich rowów. Nasz silny kontratak przeszkodził im wyzyskać zdobyte pozycje.

Front następcy tronu: W zachodniej Szampanji odbiliśmy z powrotem kontratakiem te wszystkie pozycje, któreśmy 18 bm. stracili do Francuzów. Na innych frontach położenie bez zmian.

Na wybrzeżu flandryjskiem zestrzelili nasi lotnicy trzy nieprzyjacielskie samoloty.

Na północ od Dunkierki zatopiliśmy nieprzyjacielską łódź torpedową. Załogę pojmaliśmy do niewoli.

## Genewa przeciw Niemcom.

**Genewa.** Genewa była wczoraj wieczorem widownią bardzo poważnych wykroczeń o charakterze antyniemieckim. Tłum demonstrantów po odbyciu zebrania protestującego przeciwko wydarzeniu Hoffmana—Grimm, zjawił się przed konsulatem niemieckim, poczem zerwał z budynku herb państwa niemieckiego i potłukł szyby. Demonstracje trwały przeszło godzinę przy wielkim hałasie i rzucaniu obelg oraz śpiewaniu marsyljanki przed gmachem konsulatu. Demonstrowano również przeciwko konsulatom tureckiemu i austro-węgierskiemu, oraz przeciwko niemieckim hotelom i restauracjom. Doszło do starć z policją, 14 osób aresztowano.

## Żądanie powszechnej dymisji Rady

**Genewa.** „Tribuno de Genevo“ domaga się dymisji całej, Rady związkowej oraz szefa sztabu generalnego. Dzisiaj wieczorem ma się odbyć w Genewie wielkie zgromadzenie polityczne; jest wiele oznak bardzo silnego podniecenia zachodnio-szwajcarskiej ludności.

## Warunki pokojowe socjalistów angielskich.

**Sztokholm.** Komitet socjalistyczny odbył w dniu 18 b. m. prowizoryczną naradę z Juljuszem Westem z deputacji większości socjalistów angielskich, któremu towarzyszył Thomson, wydawca „Clarion“. West już obecnie udzielił pewnych informacji w sprawie stanowiska większości angielskiej w niektórych sprawach szczególnie doniosłych dla Anglji.

Według tych informacji większość angielska jest za przywróceniem niepodległości Belgji, oraz za opuszczeniem Francji północnej i odbudową gospodarczą tych terytorjów kosztem okupującego je obecnie mocarstwa; dalej za niepodległą Polską, oraz za całkowitym równouprawnieniem wszystkich narodów, zamieszkujących Austro-Węgry, których demokratyzacja uważana jest za jedną z istotnych przesłanek trwałości pokoju.

## Prawo wyborcze dla kobiet w Anglji.

**Londyn** Izba gmin przy omawianiu projektu reformy wyborczej 385 głosami przeciwko 55 przyjęła zasadę prawa wyborczego kobiet.

## Manifestacja przeciwko królowi Konstantemu.

**Bern.** Wczoraj wieczorem w Lugano doszło do manifestacji przeciwko królowi Konstantemu greckiemu, podczas których dopuszczono się podobno zniewagi czynnej. Król zmuszony był ukryć się w pewnej kawiarni, poczem odprowadzony został stamtąd do hotelu „Palace“ przez prefekta miasta pod osłoną funkcjonarjuszy policji i żołnierzy. Wskutek rozruchów zaaresztowano pewnego Włocha. Śledztwo jest w toku.

## Kto czyta, niech rozumie.

Mylnem byłoby mniemanie, że tylko silni i potężni, że tylko państwa uprawiać mogą sztukę polityczną. Mogą się nią posługiwać i w niej odznaczać i nią błyszczeć także słabi w obronie swego istnienia i praw, byle posługiwać się nią umieli: mogą zdobyć sobie w niej nieśmiertelną sławę i zaważyć za jej pomocą w dziejach, byle podołały zadaniu,—także narody pozbawione państwowego bytu. Polityka jest bowiem sztuką rządzenia się wewnątrz i zewnątrz, we wszelkich położeniach...

Tylko nikczemne narody, wyzuwające się z praw i obowiązków, zatracając swoją osobistość, pozbywają się cudnej w sprawach ludzkich sztuki politycznej. Oczywiście, że sztuka polityczna narodów i społeczeństw, pozbawionych bytu państwowego do niższego należy rodzaju niż tych, które są państwami. Pierwsza pozbawiona potężnych narzędzi, nie może zmierzać bezpośrednio dotych samych celów,—co druga.

Polityka państwowa ma się tak do bezpaństwowej, jak lew do kota lub lisa... Niemniej jest ona sztuką, jak tamta i wymaga wielkich zdolności, — cnót i natchnień.

Widzieliśmy w dziejach narody i społeczeństwa skazane na nią i prowadzące ją umiejętnie z powodzeniem lub bezskutecznie. Uprawiała ją: Gallia za panowania Rzymu,—oraz Grecy i Żydzi; Niederlandy przez chwilę wobec panowania hiszpańskiego; Kolonie Ameryki północnej wobec Anglji; Włosi wobec Habsburgów; Węgrzy w Austrji; ludy słowiańskie półwyspu bałkańskiego, Rumuni oraz Grecy wobec Turcji; uprawiają ją dzisiaj Irlandczycy wobec Anglji; Armeńczycy wobec Muzułmanów; Czesi wobec Niemców w Austrji; Polacy w państwach, które się niemi podzieliły; Żydzi wszędzie, gdzie się znajdują. Uprawia ją również w najwyższym stopniu z siłą i potęgą i wyjątkowem namaszczeniem pozbawione obecnie świeckiej władzy, Papiestwo.

Tylko my Polacy przyzwyczajeni z powodu niewoli do polityki negatywnej, a obecnie świadomie przez wrogów rozbijani w setne stronnictwa wzajemnej nienawiści, powinniśmy wiedzieć, że polityka dzisiejsza jest czysto empiryczna i długo jeszcze nią pozostanie: może na zawsze. Jakkolwiek wielkie są postępy nauki, nie jest jeszcze wcale pewna, że skończy na zdaniu sobie sprawy ze wszystkiego. Są przedmioty wymykające się nauce, nie dlatego że nie podlegają pewnym prawom, ale dlatego, że fakta, które chce ogarnąć są zbyt liczne,

lub zawiłe. Nie można wyłożyć powodów dzisiejszej pogody, ani przepowiedzieć jaki będzie stan powietrza za tydzień, dlatego, że zmiany atmosfery zależą od przyczyn zbyt odległych i zbyt rozmaitych, żebyśmy je zgromadzić mogli w danej chwili. To samo jest z rządem społeczeństwa. Rzecz niewątpliwa, że w tym zbiorze polskiej woli, potrzeb i namiętności, które nasz naród stanowią, niema jednego uderzenia serca, któreby nie miało swojej oznaczonej przyczyny, a tamsamem swego tajemnego prawa. Ale to także pewna, że nie można znać dokładnie ani obrachować dokładnie wszystkich żywiołów zbiorowego życia; że więc w polityce schodzą do reguł zbyt ogólnych, ażeby mogły być bardzo użyteczne, a w danym razie, do konkluzji zbyt niepewnych, żeby mogły *utworzyć pewnik*. Dla domorosłych polityków, którzy poza sobą i swoim zdaniem nie widzą nic, tylko nienawiść do opozycjonisty, poznanie tej prawdy przyniosłoby im w darze rzecz cenniejszą aniżeli ich pseudopolityka—bo skromność w wypowiadaniu poglądów, — wyrozumiałość dla przeciwnika i miłość dla wspólnej sprawy.

Ci nasi domorośli politycy nauczyliby się wtedy jednego. Tego, że w nieszczęściu naszem jest słowo, ktore powinno nareszcie nabrać znaczenia i wzniosłej wartości: tem słowem jest *obowiązek* z nieprzeliczonemi swemi następstwami. Obowiązek, który narzucając się wszystkim, rozwiązuje wszystkie zwątpienia, godzi wszystkie opozycje i prostuje wszystko, co rozum niszczy lub niszczyć dozwala.

Wychowała nas niewola i jej potworny jad, stąd do dna nie rozumiemy co znaczy obowiązek, kiedy dzwony biją na trwogę!. Nie wiemy też teraz, na czem polega nasza wolność. Istnieje pewien rodzaj wolności zepsutej, zgniłej, która jest w mocy zwierzęcia zarówno jak człowieka, a która polega na czynieniu wszystkiego, co się komu podoba. Myśmy w niej zasmakowali. A przecież ta wolność jest nieprzyjaciółką wszelkiego autorytetu, żżyma się na wszelkie prawidła; ona nas obniża popod nasz poziom własny i ona jest nieprzyjaciółką prawdy i pokoju. Przeciwko tej zgniłej, niekarnej wolności należy u nas wystąpić i należy ją zgnieść.

Niebezpieczeństwo zagłady narodu, każdy z tego co dotąd powiedziałem zrozumie, musiałoby być dwojakie: albo fizyczne przez wytępienie, albo moralne przez wynarodowienie czyli, wynaturzenie duszy. Upadek ducha jest dla egzystencji narodu cięższy, niż chwilowe klęski fizyczne. Najgorszym dlatego wrogiem Polski to ten wróg, który się zwija we własnym wnętrzu narodu. Ta żmija sącząca jad zwątpienia, ten obmierzły duch negacji wiary i nadziei narodowej tem niebezpieczniejszy, że niby śpiewa ojczystym głosem, ale nicuje i przedrzeźnia to, co mamy najszlachetniejszego.

Zewsząd biją na trwogę dzwony, dlatego pokochajmy obowiązek i karnie i solidarnie go wypełnijmy wobec Ojczyzny, którą wolną i żywą ujrzeć pragniemy.

Ze względu na to straszliwe przykazanie obowiązku, każdy polski polityk znać musi drugą misterną sztukę—dyplomację. Dyplomacja nie jest walką słów, tylko walką interesów: nie przegadać tu trzeba, ale pokazać jakąś korzyść temu, którego się chce swemu przedsięwzięciu pozyskać. Jeżeli nie znajdzie w proponowanym układzie zysku, sprzymierzeniec powinien dopatrzeć tam szkodę, jaką sprowadzić na niego może w przyszłości niezadowolenie alianta. Dyplomacja nie jest sztuką retoryczną, alę sztuką znalezienia punktu, na którymby interes proszonego mieszał się z interesem proszącego...

Kiedy 30 września 1862 r. *Bismarck*, którego duch odkarnia dzisiejsze Niemcy, objął rządy państwa, powiedział te pamiętne słowa, jakby skierowane w przyszłość Polski: „Nie mowami i uchwałami większości parlamentu rozstrzygają się wielkie kwestje czasu, *lecz żelazem i krwią*“.

Ten sam Bismarck przedtem napisał w r. 1851 do swej siostry p. hr. Arnimowej: „Są ludzie urodzeni do zdrady. Nikt, nawet najzłośliwszy nie może sobie przedstawić, ile dyplomacja kryję w sobie nicości i szarlatanizmu“.

Kto z Polaków umie czytać, niech zrozumie... (*Fors*).

# Odjeżdżającym cześć!

Wczoraj o godz. 5 po południu Legjoniści, ściągnięci z zaciągowych posterunków, odjeżdżali z Radomia na miejsce nowego przeznaczenia. Niezmiernie smutny był to odjazd, wielka bowiem z ich ubytkiem w pracy ludowej stała się strata. Niedługi pobyt po wsiach i miasteczkach tych naszych dzielnych szarych żołnierzyków wystarczył, by zbudzić lud polski i wlać weń pragnienie odrodzenia i wiarę we własną moc. Oni byli dlań upostaciowaniem czynu, legendarnego bohaterstwa, świadczyli swym istnieniem, że Polska, to wielka rzecz—że dla niej żyć, za nią ginąć trzeba i wytrwać na posterunku mimo najcięższych warunków. Zwyciężyli obojętność i chłód, zgnietli plugawe oszczerstwo bez innej broni, prócz gorącej do najdalszych granic samozaparcia się idącej miłości idei. I oto ostrożny i nieufny chłop polski śle żądania i prośby stwierdzone tysiącami podpisów, by mu powrócono przyjaciela, nauczyciela i brata—Polskiego żołnierza... Wyjątkami są te kąty, skąd głos taki nie poszedł. I można powiedzieć, że przez krótki czas swego na wsiach przebywania, zwerbowali Polsce jej lud, który odrętwiały niewolą i ciemnotą, drzemał, czekając głosu złotego rogu.

Oby Cię żołnierzu Polski ujrzały z powrotem jaknajprędzej wsie nasze i łany, obyś wrócił tryumfalny i umiłowany, by zbierać narodowe hufce, kształtować je i ćwiczyć na podziw świata i dla szczęścia Ojczyzny.

Odjeżdżającym Cześć!!

# Ze spraw gospodarczych.

**Cło przy wywozie ochraniaczy skóry.** Przy wywozie do Król. Polskiego ochraniaczy skórzanych, oprawnych w blachę żelazną, opłacać należy cło w wysokości 200—K. za 100 kgr. (tar. cł. nr. 41b).

**Sprzedaż spirytusu w Krol. Polskiem.** Rozporządzeniem Jenerał-Gubernatorstwa w Lublinie zwinięto dotychczasowe monopolowe magazyny spirytusu oraz wzbroniono sprzedaży spirytusu monopolowego przez kupców dotychczas do tej sprzedaży upoważnionych.

Spirytus monopolowy o sile 50° lub 95° alkoholu sprzedawany będzie odtąd w specjalnych składach, którym zostaną przydzielone poszczególne powiaty. Sprzedaż odbywać się będzie w naczyniach zamkniętych, zaopatrzonych w odpowiednie etykiety, o pojemności po 1/40, 1/20 i 1/4 wiadra, po cenach przepisanych, uwidocznionych na etykietach.

Nabywanie spirytusu monopolowego w składzie zostało unormowane w następujący sposób:

Spirytus monopolowy nabywać można dla własnego użytku jedynie na podstawie zezwolenia właściwej komendy powiatowej i to w ilościach najwyżej 1/4 wiadra.

Restauracje, posiadające koncesję na wyszynk wódki, mogą nabywać spirytus monopolowy bez specjalnego zezwolenia, jednak z tem ograniczeniem, że naraz mogą zakupić najwyżej jedno wiadro, w wyszynku zaś mogą sprzedawać spirytus tylko o sile 50° alkoholu i to w ilości 1/4 litra.

Sprzedaż zaś detaliczna w zamkniętych flaszkach, naczyniach i t. p. jakoteż sprzedaż poza lokalem jest wzbroniona.

Posiadacze koncesji na handel napojami spirytusowymi uprawnieni będą do sprzedawania tylko napojów alkoholowych wyłączonych z monopolu (likier, rosolisy, rum, koniak i t. p.). Znajdujące się zaś u nich zapasy spirytusu monopolowego muszą być wystrzedane najpóźniej do 30 czerwca b. r., jednak nie w większej ilości jak po 1/4 wiadra na jednego konsumenta.

Odnośnie do nabywania spirytusu przez apteki, szpitale, fabryki likierów nie wprowadzono żanych zmian.

Przy transportach napojów spirytusowych w obrębie okupacji, ze składów monopolowych lub z fabryki likierów wystarczające jest nadal potwierdzenie odnośnego organu straży skarbowej.

Dla transportu poza granice powiatów w ilościach ponad 1/4 wiadra wymagane jest zezwolenie Jenerał Gubernatorstwa.

# Rola Metropolity Szeptyckiego w Rosji

**Sztokholm w czerwcu**

W ciągu ubiegłych czterech dni bawił w Moskwie J. E Metropolita ks. Andrzej hr. Szczeptycki.

W niedzielę po południu liczna deputacja Tow. Ukraińskiego w Moskwie odwiedziła metropolitę. Pośród przedstawiciel



li Ukraińców, z których wielu było w strojach narodowych, byli również oficerowie różnych rang.

W poniedziałek, dnia 28 maja J. E. ks. Metropolita wyjechał do Piotrogradu, skąd pojedzie via Sztokholm do Rzymu, gdzie ma być mianowany kardynałem, poczem powróci do Lwowa.

Osławiony korespondent „Nowoje Wremia“ *Janczewickij*, uwolniony niedawno przez rząd austrjacki wzamian za prezydenta m. Lwowa, dra Rutowskiego, wystąpił na łamach wspomnianego dziennika z żądaniem natychmiastowego aresztowania metropolity Szczeptyckiego, jako szkodliwego dla państwa agitatora. Żądanie swe Janczewskij motywuje w ten sposób, iż „metropolita Szeptycki dąży do utworzenia odrębnego arcyksięstwa Ukraińskiego, z odrębnem wojskiem ukraińskim i cerkwią“, przyczem Ukraina pozostać ma pod opieką cesarza austrjackiego i... papieża.

# Dom Długosza w niebezpieczeństwie

Znane cacko architektoniczne i cenna historyczna pamiątka „Dom Długosza“ w Sandomierzu, zbudowany jeszcze w r. 1476, znajduje się w niebezpieczeństwie.

Co oszczędziło barbarzyństwo moskiewskie, to gotowo zniszczyć barbarzyństwo polskie.

W „Domu Długosza“, mieszka i gospodaruje służba kościelna, której brak jest zrozumienia dla tego świetnego zabytku przeszłości, a *Zarząd kościelny* widocznie o pouczenie jej się nie troszczy i sam przeto może mimowoli rękę do zniszczenia dokłada.

I tak, w obszernej sieni, gdzie znajduje się piękny stary pułap z belek, oparty na siostrzanie modżewiowym, z wyrytemi kołami i datą 1672, służba kościelna rąbie na podłodze drzewo. Piękne gotyckie okna albo zabite cegłą, albo też zgładzono i obrzucone świeżym tynkiem. Dach dziurawy Cały zaś drogi nam pomnik przeszłości w stanie widocznego zaniedbania zbliża się szybkim krokiem ku ruinie.

Na to barbarzyństwo niema żadnej wymówki. Nasza polska taką ubogą nie jest, żeby nie potrafiła służbie kościelnej dać innego pomieszczenia, jak właśnie w historycznym „Domu Długosza“. Karygodnego zaniedbania nie mogą usprawiedliwić także stosunki wojenne, bo nie o odbudowanie, lecz tylko o utrzymanie i nie niszczenie chodzi.

A my, w Polsce z powodu częstych powodzi wojennych i dzieła zniszczenia, dokonywanego przez wrogów, tak niewiele stosunkowo pomników przeszłości posiadamy, że z tem większą staranuością i czcią powinniśmy utrzymywać istniejące.

Czas byłby, żeby powołane czynniki i ludzie dobrej woli w gospodarkę służby kościelnej i jej nadzoru w „Domu Długosza“ w Sandomierzu wglądnęli i ten drogi historyczny zabytek dla przyszłych pokoleń ocalili.

Wędrówka przy tej okazji po prastarym polskim grodzie w Sandomierzu zwróci także uwagę na inne podobne zaniedbania, które by również jaknajszybciej usunąć należało.

# Włościanka—patrjotka.

We wsi Chwałki, pod Sandomierzem, żyje włościanka Nowacka, obecnie kobieta 50-letnia, która od najwcześniejszej młodości zaznaczyła się jako gorąca patrjotka. Dzieckiem będąc prawie, bo licząc lat 11, weszła już w konflikt z władzami rosyjskimi. Aresztowano ją za to, że się uczyła.. z polskiego elementarza. To aresztowanie zapału dziewczęcia do mowy ojczystej i miłości ojczyzny nie ostudziło. Przeciwnie, uświadamiała sobie coraz bardziej krzywdę narodową i potrzebę budzenia narodowego ducha, czemu dawała według swych sił i możności czynny wyraz, aż zasłynęła w okolicy, jako patrjotyczna działaczka. Nie powstrzymywały ją prześladowania rządu rosyjskiego, nie odstraszało więzienie, dokąd ją jeszcze cztery razy wysyłali carscy siepacze.

Dowodem, co może zdziałać taka Polka—włościanka w swoim skromnym i szczupłym zakresie, jeżeli ją ożywia gorąca miłość ojczyzny, jest piękne patrjotyczne przedstawienie, które odbyło się w Chwałkach d. 17 b. m., a którego myśl podała i które w całości urządziła nasza włościanka-patrjotka Nowacka. Chłopskie dzieci były aktorami, chłopi miejscowi i okoliczni widzami i słuchaczami, a celem było uzyskania funduszu na założenie w Chwałkach bibljoteki i czytelni ludowej. Dzieci odegrały ze zrozumieniem i przejęciem, pod reżyserją nauczycielki miejscowej, trzy jedno-aktówki, między innymi „Dzieci pod Racławicami“.

Przedstawienie urządzone zostało w chłopskiej stodole, środki sceniczne były bardzo prymitywne ale za to był, zapał i zainteresowanie u paruset chłopów-słuchaczów, którzy szczelnie improwizowany „teatrzyk“ zapełnili. Był nawet bufet, który zorganizowała sama Nowacka.

Nie brak było na przedstawieniu i obcych ciekawych gości, mieszczuchów z Sandomierza. Obecny na niem komisarz werbunkowy, chor. Gliszczyński, nawiązując do odegrania sztuczki: „Dzieci pod Racławicami“ i do setnej rocznicy śmierci naczelnika Kościuszki, skreślił w przygodnej przemowie sylwetkę naszego narodowego bohatera i przypomniał jego boje i jego dzielnych żołnierzy chłopów-kosynierów.

# Z MIASTA.

**Kalendarzyk.** *Dziś:* Piątek 22 czerwca † Paulina B. W.

Wsch. sł. g. 3 m. 39 r. Zach. g. 8 m. 24.

— **Odjazd na letniska.** Grupa uczenic z ośmioklasowej szkoły Handlowej żeńskiej, w liczbie dwudziestu wraz z nauczycielką wspomnianej szkoły odjechała w środę po południu na sześciotygodniowy pobyt do Policzny.

Dziewczęta na świeżym powietrzu i zdrowym wiejskim wikcie nabędą sił do dalszej pracy, tak trudnej przy dzisiejszych warunkach.

— **Zebranie sprawozdawcze** z Rady miejskiej, które się odbędzie w niedzielę, zwołuje Zarząd Związków Zawodowych, a nie, jak donosiliśmy, radni Bieniaszewski, Zieliński i Pokrzywiński.

— **Ze Straży Ogniowej.** Dn. 24 b. m. t. j. w niedzielę odbędzie się na placu strażackim ćwiczenie Straży Ogniowej. Podczas ćwiczeń dokonane będą także próby ze wszystkiemi narzędziami, niezbędnemi do gaszenia pożaru.

— **Z Targu.** Niezmierne upały wpływają na zmniejszenie dowozu, gdyż zarówno drób jak i jarzyny na spiekocie marnieją zupełnie; to samo położenie z nabiałem, mleko kwaśnieje momentalnie, ma-

# Sprawozdanie Kasowe

## Komitetu Obywatelskiego Ziemi Radomskiej za m-c maj 1917.

### PRZYCHÓD:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Saldo na 1 go maja 1917 r. | rub. | 34670.13 | kor. | 127155.33 |
| Główna Komisja Szacunkowa należność za odnajęty lokal od od 1-I do 1 IV 1917 r. | rub. | 91.50 | | |
| | rub. | 34761.63 | kor. | 127155.33 |

### ROZCHÓD:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| *K. O. m. Radomia:* krótkoterminowa pożyczka na prowadzenie aprowizacji | rub. | 12000.— | | |
| *Fundusz Dziecięcy:* Polsk. Kom. Pom. Sanit. na prowadzenie szpitalika dziecęcego w Radomiu zasiłek na maj | | | kor. | 850.— |
| *Zapomogi:* Polsk. Kom. Pom. Sanitarnej | rub. | 500.— | | |
| Drobne zapomogi | rub. | 65.— | | |
| Rozjazdy instruktora | rub. | 20.— | | |
| *Wydatki ogólne* | rub. | 215.— | | |
| | rub. | 12800.— | kor. | 850.— |
| Saldo na 1-go czerwca 1917 r. | rub. | 21961.63 | kor. | 126305.33 |
| | rub. | 34761.63 | kor. | 127155.33 |

Prezes Komitetu *Władysław Pruszak.*

Skarbnik *Stanisław Mikułowski-Pomorski.*

sło rozlewa się w koszykach włościanek, stąd też i ceny dość wysokie. Masło od złp. 17 do złotych 18, jajka po 13 gr.

— **Horoskopy zbiorów** są coraz smutniejsze zwłaszcza na ziemiach piaszczystych, gdzie już obecnie nieukształcone w kłosie ziarno zeschło się z powodu suszy i wyda jedynie pośład. Ziemniaki przed kwitnieniem w porze okopywania więdną i schną na piaskach zwłaszcza, niesłychane upały i długotrwała susza sprowadzić mogą okolicami zupełną klęskę.

— **Ceny maksymalne na owoce.** — „Reichsanzeiger" ogłasza obwieszczenie urzędu Rzeszy dla warzyw i owoców o następujących cenach maksymalnych na o owoce za funt: poziomki przedniejsze 55 fen., poziomki pośledniejsze 30 fen., jagody leśne 1 mar., porzeczki białe i czerwone 30 fen., porzeczki czarne 40 fen, agrest dojrzały i niedojrzały 30 fen., maliny 50 fen., czarne jagody 25 fen., borówki 35 fen., wiśnie 20 fen., czereśnie miękkie 25 fen., cereśnie duże twarde 35 fen, morele 40 fen., wiśnie szklane 45 fen., renklody duże zielone 30 fen., mirabele 40 fen. Komisje krajowe, prowincjonalne i okręgowe dla ustanawiania cen mogą ustanawiać inne ceny maksymalne, które jednak nie mają przekraczać powyższych cen o 10 procent, ani też być o 10 procent niższe; ale ceny poziomek, agrestu, czereśni i wisien mogą w pierwszych dwóch tygodniach po ich ukazaniu się na targu przewyższać powyższe ceny o 50 procent. Ciekawe będzie porównanie cen owoców w Niemczech, z cenami jakie są i będą za owoce u nas w Polsce.

— **Teatry świetlne „Czerwonego Krzyża".** Zarówno w obszarze pozawojennym, jak i na etapowych szlakach namnożyło się w ostatnich czasach przedsiębiorstw kinowych z których część używa godła „Czerwonego Krzyża", nie oddając zgoła lub tylko znikome części dochodów na rzecz tego Stowarzyszenia. Celem zapobieżenia temu na przyszłość—wyjednało Naczelne Kierownictwo austr. Związku „Czerwonego Krzyża" zarządzenie u Komendy Armji, iż odtąd przysługuje prawo używania nazwy „Kino Czerwonego Krzyża" jedynie tym przedsiębiorstwom, które postarają się uprzednio o odpowiednie pozwolenie ze strony austrjackiego Związku „Czerwonego Krzyża" względnie krajowych lub miejscowych Stowarzyszeń. Dla uzyskania tego rodzaju pozwolenia musi przedsiębiorca przedłożyć do zatwierdzenia klucz, na podstawie którego zobowiązuje się przeznaczyć swe dochody na rzecz „Czerwonego Krzyża".

# Z Ostrowca

*(Korespenden. „Gazety Radomskiej")*

Dnia 6 czerwca b. r. został otworzony w Ostrowcu oddział: Związek Robotniczy T-wa Wzajemnej „Pomocy Robotników Polaków ziemi Radomskiej w Ostrowcu".

Zebranie organizacyjne odbyło się we własnym lokalu o godz. 6½ wiecz. w domu obyw. Jana Kaca przy fabryce Klimkiewiczowie.

Posiedzenie organizacyjne zagaił wybrany przez zebranie ogólne obyw. Feliks Staniszewski, na sekretarza powołano obyw. Jozefa Malczyka. Po przemówieniu przewodniczącego, który omówił cel zebrania dzisiejszego, jak również streścił co nas robociarzy zmusza do założenia Związku Robotniczego i t. p.

Głos zabrał obyw. Jan Dziarmagowski, który wygłosił o znaczeniu Związku i działalność jego w Ameryce, Anglji i innych państwach obywatelskich. Wskazał na głód i nędze, która się w krada do chaty robotnika i rzemieślnika w Polsce z powodu wojny narodów i t. d. i t. d.

Głosy zabierali i inni Obywatele robotnicy z zebrania organizacyjnego, także o doli robotnika i rzemieślnika wspomnieli, przyczem wywiązała się różnorodna dyskucja na temat sił rzemieślniczych i robotniczych z powodu wojny, drożyzny, braku pracy i t. p.

Po przywróceniu porządku zebrania organizacyjnego przez przewodniczącego, sekretarz odczytał Statut Związku Robotniczego T-wa Wzajemnej Pomocy Robotników polaków ziemi Radomskiej, przy ktorym wyłoniła się dyskusja i głosowanie co do składek i procentów z zarobków na rzecz Towarzystwa.

Następnie przystąpiono do zapisywania się członków zwyczajnych i popierających.

Do Zarządu przez głosowanie jawnie jednogłośnie wybrano na prezesa obyw. Jana Dziarmakowskiego wice-prezesa obyw. Feliksa Staniszewskiego: skarbnika obyw. Władysława Buszko; sekretarza obyw. Józefa Malczyka.

Do komisji rewizyjnej: Obywateli Antoniego Szreter, Stanisława Kwietniaka i Jana Kaca.

Do komis. rew. pom.: Obyw. Stanisława Żaka, Marcina Kosińskiego, Leona Galewicza: Gosporza: Piotra Dziarmagowskiego.

Zebranie organizacyjne zakończono burzą oklasków. *J. M.*

# Testament ks. Dąbrowskiego w Błotnicy.

Zmarły w kwietniu b. r. ks. Jan Dąbrowski, proboszcz parafji Błotnica, zostawił własnoręczny testament, który obejmuje następujące legaty:

| | | |
|---|---|---|
| 1. | na pokrycie miedzią kościoła w Błotnicy | 10.000 rb. |
| 2. | na katedrę Sandomierską . . . . | 1.000 „ |
| 3. | na kościół w Iłży . . | 1.000 „ |
| 4. | na kolegjatę w Opatowie . . . . . | 1.000 „ |
| 5. | na biednych przy koście św. Ducha w Sandomierzu . . | 1.000 „ |
| 6. | na stypendja w Seminarjum w Sandomierzu . . . . . | 3.000 „ |
| 7. | na szartki w Iłży . | 3.000 „ |
| 8. | na kościół w Opocznie . . . . . . . . | 1.000 „ |
| 9. | na kościół w Szczeglicach . . . . . | 1.000 „ |

**Pamiętajcie o szkole polskiej**

# Z ziemi Radomskiej.

**Przytyk w czerwcu**

**Straż Ogniowa Ochotnicza.** Koresp. nasz donosi: W miasteczku Przytyku powstaje straż ogniowa komendantem straży jest p. W. Lubieniecki, jego zastępcą p. Ogaszyński.

**Szarańcza** W tych dniach zauważono chmóry szarańczy na terytorjum gminy Błotnica.

Dnia 17 b. m. odegrano tutaj „Dziesiąty Pawiljon"; dochód przeznaczony będzie na straż ogniową.

# Telegramy

## Austrja w przededniu zmian.

**Wiedeń.** Jak dowiaduje się „Fremdenblatt", prezes ministrów, hr. Clam-Martinic, kontynuował w dniu dzisiejszym rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Punktem środkowym całej sprawy były narady prezesa ministrów z prezesem Koła Polskiego Łazarskim.

Komisja parlamentarna Koła Polskiego przyjęła m. in. wniosek posła Diamanda, że w skład nowego rządu nie może wchodzić żaden członek byłego gabinetu hr. Stürgkha. Następnie wystawiono żądania, aby stan posiadania Polaków w gabinecie został nie naruszony; podniesiono również cały szereg żądań gospodarczych.

Najbardziej godnym uwagi wydarzeniem dnia dzisiejszego jest posiedzenie wspólne Słowian południowych, Czechów i Unji łacińskich w celu ustalenia wspólnego postępowania.

Naogół panuje przekonanie, że dzień dzisiejszy przyniósł odprężenie sytuacji.

# Ogłoszenia.



**Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski.** **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.